Rok XV Kraków, Sobota 21-go Maja 1910. **Nr. 21.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują." Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: Redakcya „Prawdy" Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jeszcze raz w sprawie koncesyi szynkarskiej.

Dochodzą do nas z różnych stron kraju wiadomości, przedstawiające sprawę koncesyi szynkarskich w świetle dla ludu bardzo niepomyślnem. Okazuje się coraz wyraźniej, że władze czyli urzędy starościńskie, działające oczywiście i w tym wypadku jak zawsze na rozkaz z góry, postanowiły pozostawić dawny porządek rzeczy, szynki powierzyć i nadal żydom i w taki sposób utrwalić panowanie żydostwa nad ludem chrześciańskim i katolickim.

Prawie codziennie przynosi nam teraz poczta listy, w których czytamy, że uchwały gmin nie chcących mieć u siebie szynków są przez starostwa lekceważone lub zbywane milczeniem. Są rady gminne, które starostwa wprost zmuszają do zmiany powziętych przeciw szynkom uchwał. W niektórych gminach istotnie przeforsowano nawet taką zmianę uchwały pierwotnej.

Podania katolików o koncesye na wyszynki traktują starostwa w sposób bezwzględny i tak surowy, że najdrobniejsze formalne uchybienie wystarczy do odrzucenia podania. Natomiast podania żydów traktuje się z możliwie największą pobłażliwością. Od katolików żąda się z największą ścisłością świadectw przynależności do gminy, moralności, metryk i t. d., podania żydów zaś przyjęły starostwa w wielu znanych nam wypadkach bez takich świadectw wymuszając następnie na wójtach lub na radach gminnych ich wydawanie wbrew woli gmin.

Niestety musimy tu również z żalem wyznać, iż w artykule napisanym w Nr. 18 „Prawdy" pomyliliśmy się, przypuszczając, że właściciele obszarów dworskich nie starają się o koncesye szynkarskie. Wbrew przewidywaniom podobno liczne obszary dworskie wniosły takie podania; zależy im więc widocznie o utrzymanie i nadal propinacyi w swoich rękach, a raczej chodzi właścicielom większych majątków o przywrócenie propinacyi i o pozyskanie jej napowrót drogą uboczną. Obywatel ziemski sam nie będzie bowiem wyszynku prowadził, lecz poddzierżawi go oczywiście wraz z karczmą żydowi, będzie więc miał jak dawniej dochód z propinacyi. Większym właścicielom zależy widocznie w tym wypadku na powiększeniu na nowo swoich dochodów przez uzyskanie prawa wyszynku, pomimo, że wynagrodzenie za propinacyę już dawno odebrali. Nadto odgrywa tu także pewną rolę wzgląd na żydów, którym dwory w przeważnej liczbie sprzyjają, bo ich potrzebują.

Na poufne zapytania, dlaczego władze nasze krajowe tak widocznie żydów wbrew interesom ludu popierają i forsują, otrzymaliśmy w paru wypadkach odpowiedź ciekawą. Oto powiedziano nam, że starostwa nie mogą do tego dopuścić, aby żydom szynki zostały odebrane, w takim bowiem razie rząd nieby nie wiedział, co się między ludem dzieje. Żydzi są z jednej strony doskonałymi szpiegami i ajentami rządu, z drugiej zaś strony są oni bardzo usłużnymi podczas wyborów agitatorami, takich narzędzi więc pozbywać się nie można.

Oto macie, kochani bracia i czytelnicy „Prawdy", wyjaśnienie całej sprawy. **Oto „Prawda" istotną odsłania wam prawdę.** Teraz będziecie już wiedzieli, o co chodzi, skoro się przekonacie, że koncesye szynkarskie otrzymają prawie wyłącznie napowrót żydzi. **Chodzi tu poprostu o wpływ na lud, o panowanie nad nim i o dowolne kierowanie naszym chrześciańskim i katolickim ludem.** Dlatego ma ten lud pozostać i nadal w rękach rozpajających go i demoralizujących szynkarzy żydowskich.

Ludu polski i katolicki! Teraz podaliśmy Ci jak na dłoni całą jasną prawdę i zapytujemy się Ciebie: ty ludu polski, czy ty zniesiesz znowu spokojnie i pokornie tę nową hańbę? Żali skoro zaświtała Ci nadzieja wyzwolenia się z haniebnych więzów pijaństwa pozwolisz na to, aby Ci pęta na nowo nałożono na Twoje biedne spracowane dłonie?

Nie! to niemożliwe! To się bezwarunkowo stać nie powinno, to się stać nie może! A więc narodzie katolicki baczność! Bierzmy się w kupę i nie dajmy się wziąść na nowo za łeb żydom szynkarzom, choćby nawet po ich stronie stanęły władze rządowe. Bracia! złóżcie dowody, że nasz lud spokojny i pracowity potrafi jednak, skoro będzie chodziło o jego godność i o jego moralne wyzwolenie, pokazać zęby nietylko panom starostom i ich pachołkom, ale nawet panom namiestnikom i marszałkom.

Bracia kochani! Nie sądźcie, że napisawszy powyższe słowa, zachęcamy was do jakichś rozru-

chów lub niepokojów. Niech nas Bóg chroni od czegoś podobnego. Dobry katolik łbów nikomu nie rozbija i przemocą nie walczy. — **Jednakże gdziekolwiekby władze narzuciły gminom koncesye szynkarskie, oddając je wbrew woli gmin w ręce czy to żydów, czy też właścicieli obszarów dworskich, za którymi stoją żydzi, to we wszystkich takich wypadkach zachęcamy, a nawet wzywamy ludność katolicką do spokojnej legalnej, ale energicznej i stanowczej obrony.**

Niechaj w każdej takiej gminie zorganizuje się komitet, który z jednej strony podejmie i postara się o wyczerpanie wszelkich kroków prawnych, skierowanych przeciw narzuconemu żydowskiemu szynkowi, a z drugiej strony będzie czuwał nad tem, aby ludność miejscowa z takiego szynku nie korzystała. Należy doprowadzić do tego, aby taki narzucony szynkarz nie miał wcale we wsi żadnego zarobku, aby nie miał z czego opłacić taksy szynkarskiej, i aby się musiał z gminy po jakimś czasie wynosić. Ponieważ zaś na podstawie nowej ustawy rady gminne będą mogły uchwalać dodatki do taks szynkarskich na cele gminne, **gdyby więc nie dało się na razie narzuconego szynkarza usunąć, to należy go obłożyć tak znacznemi na cele gminne dodatkami, iżby mu ta koncesya dobrze za skóre zalazła.** Przedewszystkiem należy jednak wyczerpać wszelkie możliwe środki prawne, skierowane przeciw narzuconej gminie szynkarskiej koncesyi.

Przeciwko postanowieniu starostwa należy więc najpierw wnieść rekurs do namiestnictwa. Jeżeli namiestnictwo rekursu nie uwzględni, należy rekursować dalej do ministerstwa. Gdyby zaś nawet w ministerstwie w Wiedniu gmina nic nie wskórała, to niechaj zaskarży w takim wypadku orzeczenie ministeryalne do Trybunału administracyjnego. Każda sprawa narzuconej bezprawnie koncesyi szynkarskiej powinna koniecznie oprzeć się aż o trybunał administracyjny. Tam sprawy bywają sądzone i rozstrzygane publicznie, gazety piszą o każdej takiej sprawie. Niechaj więc na takiej drodze dowie się cały świat, w ilu to wypadkach musiał się w Galicyi lud katolicki bronić przeciw żydowskiemu wpływowi i żydowskiej przemocy.

Nie przepuśćcie, Bracia, ani jednego wypadku, lecz brońcie się do ostateczności aż do wyczerpania wszystkich środków prawnych.

Gdyby zaś one wszystkie niedopisały, to przecież pozostanie wam jeszcze to, czego wam nikt odebrać nie może. **Pozostanie wasza dobra i solidarna wola nie uczęszczania do narzuconego szynku.**

Zbojkotować należy narzuconego szynkarza!

Jeżeli ktoś zapotrzebuje napoju jakiego lub spirytusu, niechaj idzie do szynkarza, katolika, gdyby go zaś w gminie własnej nie było, to będzie gdzieś w sąsiedniej.

Redakcya „Prawdy" ofiaruje wszystkim chcącym się bronić przeciwko narzuconym żydowskim szynkom swoją pomoc. Usilnie prosimy donosić nam o każdym wypadku samowoli starościńsko-namiestnikowskiego bezprawia. „Prawda" nikomu nie służy, nikogo się też prócz Boga i własnego sumienia nie obawia. W tym wypadku sumienie nakazuje nam stanąć jak najenergiczniej po stronie katolickiego ludu i bronić ten lud od ponownego wyzysku i od dalszej żydowskiej niewoli. **Teraz nadeszła chwila stanowcza, wyzwolimy się z pod panowania pijaństwa i szacherki żydowskiej, albo teraz albo nigdy.**

Ludu polski i katolicki. W sprawie koncesyi szynkarskich tak samo jak w każdej sprawie, w której będzie chodziło o Twoje moralne podnoszenie się i o Twoją godność, przysięgamy, że będziemy Ci pomagali aż do ostatniego tchnienia!

Z Wiedeńskiej Rady państwa.

W zeszłym tygodniu odbyły się tylko dwa posiedzenia izby posłów, z których mam zdać sprawę czytelnikom „Prawdy".

Pierwsze posiedzenie we wtorek 10-go b. m.

Na początku tego posiedzenia poświęcił prezydent wspomnienie zmarłemu królowi angielskiemu Edwardowi VII, poczem przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad reformą regulaminu, o czem już w poprzednim liście pisałem.

Przemawiał pierwszy Gessmann, przywódzca chrześciańsko-społecznych. Mowa jego była pod niektórymi względami bardzo ciekawa. Przyznał, że takie stosunki jak obecne nie tylko w parlamencie, ale przedewszystkiem także w państwie utrzymać się nie dadzą, wezwał stronnictwa słowiańskie do współdziałania, aby wprowadzić nowy porządek. Wskazał na Szwajcaryę, gdzie trzy narodowości żyją zgodnie ze sobą i cenią sobie wysoko swoją państwową przynależność, dlaczegożby nie mogło być tak samo i w Austryi.

Po Gessmannie przemawiał Rusin Lewicki i prezes Koła polskiego Głąbiński. Potem zabrał głos Kramarz, przyznał pod niektóremi względami słuszność Gessmannowi i zgodził się na to, że w Austryi musi przyjść całkiem nowy system rządowy. Po Kramarzu przemawiali jeszcze Stojan i Rybar, obaj z Unii słowiańskiej, poczem przystąpiła izba do dalszych obrad nad sprawą nowych budowli uniwersyteckich.

Przy końcu przyszło znowu do awantury między żydowskim pachołkiem Breiterem a prezydentem Pattai'em. Breiter zapytał, czy prezydent zechce być wobec niego grzeczniejszy. Prezydent zaczął mu odpowiadać, a Breiter ciągle przerywał, na to zawołał prezydent: „Spokój!" Na to wezwanie zaczął się Breiter ciskać, jak wściekły, ale Pattai tak energicznie go przysiadł, że musiał wreszcie zamilknąć. Na tem się jednak sprawa nie skończyła, gdyż Breiter wystosował do prezydenta grubiański list, grożąc mu wypoliczkowaniem. Prezydent oddał sprawę dwom posłom do załatwienia, ci orzekli, że Breiter jest szują i szubrawcem, człowiek porządny nie może więc żądać od niego zadosyćuczynienia. Natomiast postanowiono, że cała izba ma na następnem posiedzeniu stanąć po stronie prezydenta, a postępek Breitera potępić. Stało się tak istotnie na posiedzeniu w

Piątek 13-go b. m.

Zaraz na początku posiedzenia zabrał głos do protokółu poseł Sylwester i oświadczył, że z pism można się było przekonać, że Breiter napadł na prezydenta izby w sposób nikczemny, to ubliża godności izby, jest więc na miejscu, aby izba dała wyraz

swojemu oburzeniu i postępek Breitera potępiła. Oświadczenie to przyjęła cała izba burzą oklasków.

Przystąpiono potem w dalszym ciągu do obrad nad regulaminem.

Pierwszy przemawiał Bielohlawek, chrześciańsko-społeczny. Powiedział on rzecz bardzo rozumną, że gdyby narodowościom (czytaj Niemcom) w Austryi chodziło tylko o sprawiedliwość, nie zaś o narodowe zdobycze, toby wszelkie spory były już dawno ustały.

Po Bielohlawku zabrał znowu głos Breiter i zaczął szeroko opowiadać swoje zarzuty, skierowane przeciw Głąbińskiemu. Chodzi tu o jakieś wędzarnie i chłodnie na mięso, które zbudował dla wojska fabrykant wiedeński Wetzler. Głąbiński starał się o pozyskanie tych zakładów dla Galicyi. W postępowaniu tem trudno dalibóg przy największej skrupulatności dopatrzeć się czegoś zdrożnego. Odpowiedział mu też doskonale Głąbiński, że to co Breiter twierdzi i wywodzi, może twierdzić tylko szubrawiec nikczemny, głupiec albo matołek. Głąbiński wdał się tylko niepotrzebnie w szerokie całej sprawy opowiadanie i w końcu dodał, że w całej tej smutnej sprawie jest Breiter tylko narzędziem w innych rękach. Kogo miał tu Głąbiński na myśli, tego nie wyjaśnił, rzucił tylko całkiem niepotrzebne a ze szkodą dla siebie podejrzenie.

Potem przemawiało jeszcze paru posłów, wreszcie zamknięto rozpraw[illegible] wybrano mówców jenaralnych.

Pierwszym z nich był socyalista Adler. Mówił bardzo spokojnie i rozsądnie. Zgadzał się w wielu rzeczach z Gessmannem, przyznał, że sprawa reformy regulaminu jest sprawą nie tylko techniczną, ale i polityczną. Z oburzeniem wspomniał też o niektórych dziennikach, których zadaniem jest tylko siać niezgodę i zatruwać wspólną pracę.

Po Adlerze przemawiał chrześciańsko-społeczny Miklas. Mowa jego bardzo była rozumna i wyrozumiała, w wielu rzeczach zgadzał się z Adlerem. Oświadczył, że jego stronnictwu chodzi tylko o utrzymanie na przyszłość ludowego parlamentu. Tu przyklasnęli mu socyaliści i zawołali, że im także idzie o to samo.

Po zakończeniu rozpraw odesłano projekt nowego regulaminu do komisyi.

Przy końcu posiedzenia żarli się jeszcze między sobą czescy agraryusze z czeskimi radykałami, potem radzono nad budowlami uniwersyteckiemi, wreszcie zamknął przewodniczący posiedzenie, naznaczając następne na środę 18-go maja.

Program prac na sesyę po Świątkach jest bardzo obfity. Na początek przyjdzie pod obrady pełnej izby parę ustaw drobniejszych, między tymi ustawa dla Galicyi ważna o wydobywaniu nafty. Obok tego ma pracować głównie komisya budżetowa tak, aby budżet mógł do pełnej izby wejść już w pierwszej połowie czerwca. Obok obrad komisyi budżetowej będzie radziła równocześnie ankieta dla pragmatyki służbowej, a także równolegle komisya finansowa dla ubezpieczenia społecznego, wreszcie regulaminowa.

Roboty więc będzie dla posłów co niemiara, oby tylko naprawdę pracować chcieli.

Odsłonięcie pomników naszych bohaterów w Ameryce i kongres narodowy polski.

W środę dnia 11-go maja odbyła się w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, uroczystość wspaniała, a dla każdego serca polskiego nad wyraz miła i droga. Oto w dniu tym nastąpiło odsłonięcie pomników dwóch wielkich polskich bohaterów, t. j. Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, których imiona zachowuje również we wdzięcznej pamięci wielka zamorska Rzeczpospolita, obaj walczyli bowiem za jej wolność i niepodległość.

Pułaski, urodzony w roku 1747 był jednym z przywódzców konfederacyi barskiej, która miała na celu wyswobodzenie Polski z pod opieki rosyjskiej. Walczył on z męstwem niesłychanem do samego końca i ostatni w roku 1772 schronił się za granicę.

W roku 1777 wybrał się do Ameryki, zasłyszawszy, że tam właśnie lud dzielny i wolność nad wszystko kochający, broni swojej niepodległości. Gdy w sierpniu tegoż roku Pułaski wylądował w Ameryce, przyjęto go tam bardzo przychylnie. Jerzy Washington, wielki twórca amerykańskich Stanów Zjednoczonych, zamianował go odrazu generałem brygady. Pułaski bił się za wolność Ameryki północnej z wielkiem powodzeniem i ciężkie zadawał wojskom angielskim klęski, aż wreszcie zginął w bitwie pod Savannah z dnia 9-go października 1779 roku, mając lat zaledwie 36.

Kazimierz Pułaski należy do naszych największych wodzów i najdzielniejszych bojowników za wolność i niepodległość ojczyzny. Walki, które staczał i dowody nadzwyczajnego męstwa, jakie złożył w ciągu trwania konfederacyi barskiej, pozostaną na zawsze jedną z najpiękniejszych kart naszych dziejów. Gdy już nie mógł walczyć za ojczyznę, podążył za morze, aby bić się za wolność. I tu odznaczył się jako wódz takimi zdolnościami i takiem męstwem, zadał Anglikom takie klęski, że pamięć jego jest do dziś dnia nader żywą w Ameryce. Popiersie Pułaskiego znajduje się w galeryi kongresu w stolicy Waszyngtonie, a portretów jego pełno po całym kraju, liczne hotele noszą nazwisko Pułaskiego, a w mieście Sawannah, pod którem zginął, stoi już od dawna jego pomnik.

Obecnie postanowił kongres amerykańskiej rzeczypospolitej postawić Pułaskiemu wspaniały pomnik w stolicy całego państwa, a odsłonięcie tego pomnika odbyło się właśnie w środę 11-go maja.

Równocześnie połączyły się różne polskie związki w Ameryce, złożyły wspólnie dosyć znaczny kapitał i ufundowały pomnik Tadeusza Kościuszki, który znowu w latach od 1778 do 1783 walczył za wolność Stanów Zjednoczonych przy boku sławnego męża Jerzego Waszyngtona. Szczególnie odznaczył się Kościuszko przy oblężeniu i zdobyciu Nowego Jorku. On właściwie rozstrzygnął to wielkie Amerykanów zwycięstwo, zabrawszy Anglikom kilka dział, dwa sztandary i licznych niewolników. To złamało upór Anglików tak, że się ostatecznie poddali. Od tej chwili został Kościuszko jednym z najbliższych doradców i przyjaciół wielkiego Waszyngtona

Uroczystość obecna w Ameryce miała charakter urzędowy; wziął w niej też udział prezydent teraźniejszy Stanów Zjednoczonych, Taft. On właśnie wygłosił mowę uroczystą przy odsłonięciu pomnika Pułaskiego. Przy tej sposobności mówił jednak Taft o obu wodzach, Polakach, porównał ich z Lafayetem i oświadczył, iż godzi się, aby Ameryka bohaterom, którzy w godzinę niebezpieczeństwa przybyli jej z pomocą, poświęciła trwały znak wdzięczności. „Gdyby Pułaski i Kościuszko" — mówił prezydent Taft — „mogli widzieć, jak trzy miliony polskich obywateli zajmują honorowe miejsca wśród ludności Ameryki, do której pomyślności się przyczyniają, gdyby mogli odczuć szczęście, jakie ci Polacy znaleźli pod gwiaździstym sztandarem, którego obaj generałowie polscy dopomogli obronić, to doznaliby dopiero uczuć nad wyraz radosnych w przeświadczeniu, że ich trud i poświęcenie nie były daremne!!

Przy odsłonięciu pomnika Kościuszki przemawiał znowu sekretarz czyli minister wojny Dikinson. Wspomniał on o wielkich zaletach Kościuszki, powiedział pięknie, że miejsce Kościuszki jest wśród bohaterów świata. Niepotrzebnie wyrwał się jednak z konceptem, wymieniając owe rzekomo przez Kościuszkę powiedziane pod Maciejowicami słowa: „F i n i s P o l o n i a e". (Koniec Polski.) Kościuszko bowiem słów tych nigdy nie powiedział. Jestto wierutna bajka, a ludzie rozsądni powinni raz przecie przestać powtarzać takie głupstwa.

Kościuszko końca i zguby Polski prorokować nie mógł, gdyż Polska ani za jego czasów, ani później aż do dzisiejszego dnia istnieje, a zginęłaby chyba wówczas dopiero, gdyby się synowie Polski jej imienia i miłości Ojczyzny wyrzekli. Polska zmieniła tylko formę bytu państwowego, zamiast istnieć jako państwo jednolite i samodzielne, dostała się obecnie pod panowanie trzech zaborczych rządów, czwarta zaś dzielnica Polski powstała na wolnej amerykańskiej ziemi. Ale te wszystkie podziały często zewnętrznie utrudniają wprawdzie Polsce jej żywot, zniszczyć go jednak nie mogą. Polska bowiem żyje i stoi, nie policyantami, oficyałami, namiestnikami lub ministrami, ale żyje w sercach i umysłach obywateli Polaków. Polska w ostatnich dziesiątkach lat nawet znacznie się rozszerzyła, a panowanie jej się wzmogło, miliony bowiem wolnego ludu polskiego poczuły się Polakami i zapałały świeżą, gorącą do ojczyzny swojej miłością. Polska nie stoi już dzisiaj na szlachcie, ale byt swój oparła o potężną opokę ludową. Dzisiaj na głupie powołanie się amerykańskiego ministra na rzekome słowa o końcu Polski, miliony chłopów polskich jednym chórem odpowie: **„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy"**.

Swoją drogą należy się jednak Amerykanom z naszej strony uznanie i wdzięczność za to, że o naszych wielkich rodakach pamiętali i że ich godnie uczcili. Dla imienia Polski tryumf to nie mały, że w czasach, gdy Prusak w sojuszu z Moskalem usiłują wmówić w świat, że Polska już nie istnieje, naczelnik jednego z najpotężniejszych państw na świecie, oficyalnie składa hołd jej imieniowi. Niedawno uczynił to samo Ojciec święty w Rzymie, papież Pius X, gdy ofiarując korony dla cudownego obrazu Najśw. Panny w Częstochowie z naciskiem podniósł jednolitość i niepodzielność narodu polskiego. Na odsłonięcie pomników, nadesłał również Roosevelt, były prezydent bardzo serdeczny telegram, podnoszący znaczenie polskich bohaterów.

Oficyalny charakter nadała całej uroczystości także wielka parada wojskowa, w której wzięły udział wojska regularne, tudzież gwardya narodowa dystryktu Kolumbia.

Zaraz po odsłonięciu pomników nastąpiło otwarcie polskiego kongresu narodowego, na który to kongres przybyło przeszło tysiąc delegatów z różnych części Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem narad tego kongresu są wszystkie sprawy narodowe polskie. O przebiegu obrad napiszemy obszerniej, skoro tylko dojdą nas opisy i wiadomości z Ameryki. Tu nadmienimy tylko krótko, że kongres ten, na który pospieszyli także delegaci ze wszystkich dzielnic Polski europejskiej, mógłby mieć dla przyszłego rozwoju sprawy polskiej znaczenie nie małe, jeżeli tylko przywódcy nadali obradom kierunek rozumny i prawdziwie polityczny. Poruszoną ma tam także być i omówiona sprawa emigracyjna.

LISTY.

Głobikówka, 12 maja 1910.

Już sporo czasu upłynęło, jak nic nie pisałem do naszej gazetki „Prawdy", ale bo też człowiek, zajęty pracą i staraniem o chleb powszedni, niema czasu, by chwycić za pióro mimo najlepszej chęci. Dziś biorę się do pisania, by skołatany umysł trochę rozerwać.

Spraw, które się gwałtem cisną pod rękę, jest taka moc, że cały numer „Prawdy" — choć tak obszerny — na toby nie starczył. Wybiorę więc z nich tylko najżywotniejsze i te, które cały ogół obchodzą.

Najpierw w sprawie koncesyi muszę powiedzieć słówko. Słuszne i trafne uwagi podała „Prawda" w ostatnich dwóch numerach. Gdy się czyta i widzi to, co się w tej sprawie dzieje, to żal i boleść ściska za serce każdego prawego chrześcianina, Polaka. U nas patryotyzm, antysemityzm, katolicyzm tylko na papierze, on tylko na wieczorkach i obchodach narodowych — głośny!

Tam wszyscy urzędnicy, wszyscy pp. starostowie, to są gorliwymi patryotami i antysemitami; kto ich tam usłyszy, wygłaszających płomieniste mówki, wznoszących serdeczne toasty, toby nieznając naszych stosunków, myślał, że tu tylko żyć między takimi urzędnikami, że oni żyda z daleka obchodzą, i że tu żaden Niemiec-hakatysta niema co robić w Galicyi przy takich urzędnikach.

Ten, coby tak myślał, toby się grubo mylił. U nas wszystko zasadza się na słowach, ale czyny to są całkiem odmienne od słów. Najlepsze tego mamy dowody teraz przy traktowaniu sprawy koncesyi szynkarskich. Słowami obiecuje się popierać sprawę szynku na stronę katolicką, ale poza tym — czynnie popiera się żyda. Nie chcę ja tu jeszcze podawać faktów, bo sprawa ostatecznie nie jest jeszcze rozstrzygniętą, ale przez to, co już dziś widzę, zmuszony jestem ostro takie postępowanie naszych władz napiętnować.

Ze stronami postępuje się nieszczerze: w oczy

to się przyszkli, przyświadczy, ale poza oczyma inaczej się robi.

Według tego, co się dzieje, już dziś można przypuszczać, że przepis, dający gminom możność wpłynięcia na udzielenie koncesyi szynkarskiej — nic nie będzie znaczył, a przynajmniej bardzo mało.

Przy tej sposobności pozwolę sobie przedstawić pracę nad moralnem i materyalnem podniesieniem ludności w parafii siedliskiej, ks. administratora Jana Palki. Przed 4 laty przysłał nam ksiądz Biskup na administratora wyżej wspomnianego ks. Palkę, bo ks. proboszcz zasłabł na zdrowiu i niemógł podołać pracy, a zwłaszcza, że parafia tutejsza miała rozpocząć budowę nowego kościoła. Do dzieła tak wielkiego i trudnego potrzeba człowieka również wielkiego i wytrwałego. Takim jest właśnie ks. Palka. Rozpoczęliśmy budowę w r. 1907 bez materyałów i prawie że bez pieniędzy; dziś za lat 3 mamy już pod dachem wspaniałą świątynię, jakiej w okolicy nigdzie niema, wieża tej świątyni ginie gdzie aż w obłokach, bo ma 50 m. wysokości. Świątynia ta zbudowana jest podług planu p. Zubrzyckiego architekta.

Ile pracy, trudu, ile goryczy miał ks. administrator, zanim rozpoczęte dzieło doprowadził do dzisiejszego stanu, łatwo można sobie wyobrazić. A nadmieniam, że parafia nasza liczy przeszło 6000 dusz, ma 5 szkół a jest rozrzucona po górach. Praca w kościele, na ambonie, w konfesyonale, do chorych prawie co dnia furka, to wszystko na barkach jednego ks. Palki.

Praca Jego na ambonie też zaczyna powolutku wydawać owoce. Pijaństwo powoli zanika. Ludność poznała, że z pijaństwa niema żadnej korzyści, ale owszem szkodę na duszy, na ciele, na majątku i sławie. Karczmy zaczynają być pustymi a arendarze wściekają się ze złości, że nie mają komu wódki sprzedawać.

W ostatnim czasie chciał, ażeby gminy całkiem pozbyły się tej trucizny, tej zarazy od siebie, ale nie wszystkie gminy posłuchały głosu swego pasterza. Dwie gminy całkiem odpowiedziały, że szynku nie chcą mieć, są to Głobikówka i Smarżowa, inne się wahają, a niektóre, to całkiem stanowczo żądają szynku, tej zarazy, tej zgnilizny i źródła zepsucia moralnego. O, kiedyż, kiedy nabierzemy na tyle rozumu, na tyle oświaty, abyśmy poznali, co nam szkodzi, a co pożytek przynosi. Na co nam karczma potrzebna? na co wódka? Czy to bez tego nie można się obejść?

Jak małe jeszcze u nas zrozumienie dobrej sprawy, a jak wielka jeszcze ciemnota panuje między ludem. Zamiast domagać się oświaty, stawiania szkół, zakładania Kółek rolniczych, czytelni, zamiast uczęszczać na zebrania i pogadanki Kółek rolniczych, to my się domagamy karczem i szynków z wódką, ażeby było gdzie pałki zalewać, ażeby nasza młodzież, ta kwieć narodu miała gdzie popić, a później pobić się i pokaleczyć i trochę sobie krwi upuścić na żydowskich smrodach. Hańba tym „ojcom" gminy, co popierają szynki i wódkę; kiedyś przyjdzie ciężko za to odpokutować, aby tylko nie było zapóźno!

Praca tego zacnego duszpasterza jest ze wszechmiar wydatną i na każdem polu zaczyna rodzić owoce. Ażeby sobie pracę ułatwić, założył czytelnie parafialną, w której są dzieła treści doborowej; tam każdy dostanie książkę jaką chce, z wyjątkiem książek złych i niemoralnych. Gdyby w każdej wiosce tak gorliwie pracowano, to w niedługim czasie inaczejby nasz kraj wyglądał.

Jak w parafii, tak samo i w powiecie mamy niezmordowanych pracowników na niwie ludowej. Takim niezmordowanym pracownikiem jest marszałek tutejszego powiatu hr. Rey, oraz prezes zarządu powiatowego Kółek rolniczych Dr. Lewicki. Ci dwaj ludzie na wyścigi pracują, ażeby ten nasz ludek poznał oświatę, poznał swoje wady, a poznawszy, pozbył się takowych, aby podnosił się moralnie i materyalnie. Gdybym chciał wyliczać wszystko szczegółowo, co dobrego dla powiatu zdziałali, musiałbym spisać parę arkuszy. Tu wspomnę takie tylko sprawy, które obchodzą cały powiat, jak budowa mostu na Wisłoce pod Przeczycą, który to most jest pierwszej wartości dla południowej części powiatu, który dotychczas był narażony na dotkliwe straty, gdyż był odcięty od sądu powiatowego w Brzostku i musiał się topić nieraz w wezbranej wodzie. Kto zaś chciał uniknąć tych kłopotów, to musiał się niziutko kłaniać prom-kapitanowi, ażeby za słoną opłatą przewiózł go na drugą stronę Wisłoki. Ten kapryśny prom-kapitan obchodził się z ludem gorzej od baszy tureckiego, a nieraz jak mu się nie podobało, to choćby go na kolanach był prosił, nie przewiózł.

Druga sprawa doniosłego znaczenia, to budowa kolei Jasło-Dębica, która to budowa jest na dobrej drodze i na rok przyszły ma się budować.

Te i wiele innych spraw ma nasz powiat do zawdzięczenia pp. hr. Reyowi i Dr. Lewickiemu, którzy swą niezmordowaną pracą starają się podnieść lud nasz naszego powiatu na każdem polu. Takich ludzi żeby było w kraju więcej, te z pewnością kraj nasz wyglądałby inaczej.

Na tem kończę to moje pisanie i zasyłam wszystkim pracownikom „Prawdy" serdeczne pozdrowienie.

K. M., czytelnik „Prawdy".

Co słychać w świecie?

ROSYA.

— **Rosya sprzymierzeńcem Japonii przeciw Chinom?** Pisma rosyjskie dają do zrozumienia, że obecne układy rządów rosyjskiego i japońskiego, zmierzające do zawarcia ścisłego przymierza pomiędzy Rosyą i Japonią zostały wywołane obawą przed Chinami. Rosya zmieniła zasadniczo swój pogląd na stosunki z państwami Dalekiego Wschodu. Dyplomacya rosyjska uważa za przyszłego niebezpiecznego wroga Rosyi nie Japonię, lecz Chiny, które pod wpływem Stanów Zjednoczonych zaczęły politykę szkodliwą tak Rosyi, jak Japonii.

— **„Największy narodowiec rosyjski"** — jak go zowią hakatyści — poseł Puryszkiewicz, znany jest z tego, że zwalcza wszystko, co mu nie jest na rękę, w sposób bardzo gwałtowny. Kilkakrotnie już go za to wyrzucono z Dumy czyli parlamentu, ponieważ nie trzymał się porządku. Puryszkiewicz zwalcza nawet Dumę, chociaż jest jej członkiem. Założył imieniem swej partyi pro-

jest przeciwko wysłaniu telegramu żałującego śmierć króla angielskiego imieniem Dumy do angielskiej Izby niższej i ambasadora angielskiego, ponieważ — jego zdaniem — Duma przez to przywłaszcza sobie prawa, jakich nie posiada. Puryszkiewicza wykluczono za to z trzech posiedzeń.

ANGLIA.

= (Nowy król a armia.) W orędziu do floty wyraża król wdzięczność za usługi, oddawane jego ojcu. Wystąpienie króla z czynnej służby we flocie nie zmniejsza jego miłości dla niej i król ma nadal najzupełniejsze zaufanie do wierności poczucia obowiązków floty, tej najwspanialszej obrony ojczyzny, i zawsze z dumą i miłością będzie śledził losy floty. — Król Jerzy wystosował także do armii orędzie, podobnie jak do floty. Oświadcza w niem, że będzie starał się troskliwie o bitność armii i zdaje się na jej tradycyjną lojalność i wierność.

— Królowa-wdowa Aleksandra wystosowała do angielskiego narodu następujące pismo: „Z głębi mego zbolałego, złamanego serca pragnę całemu narodowi, który tak ukochałam, wyrazić mą najgłębszą podziękę za wzruszające w mym niewypowiedzianym bolu objawy, jakie mi okazano ze wszystkich klas, wysokich i niskich, bogatych czy ubogich. Przez nagłą śmierć swego najlepszego przyjaciela, męża i monarchy, także naród poniósł niepowetowaną stratę. Oddaję w zaufaniu pieczy waszej mego ukochanego syna w tem przeświadczeniu, że pójdzie on w ślady ojca swego. Prosząc was, byście mu okazywali tę samą wierność, co jego ojcu — wiem, że mój ukochany syn i moja synowa wszystko uczynią, by na to zasłużyć.

Królowa-wdowa kazała list odbić i sprzedawać go na cele dobroczynne.

KRETA.

— Stosunki na wyspie Krecie stały się bardzo groźne. Złożenie przez kreteńskie „Zgromadzenie Narodowe“ przysięgi na wierność królowi greckiemu, jest uważane za przyłączenie Krety do Grecyi. W kołach politycznych twierdzą, że fakt ten gwałci traktaty międzynarodowe i zmusi mocarstwa, opiekujące się wyspą, do wkroczenia zbrojnego, co wywoła nowe nieobliczalne w swych skutkach zatargi na półwyspie Bałkańskim.

W Konstantynopolu wiadomość o złożeniu przysięgi przez Kreteńczyków na wierność królowi greckiemu, wywołała ogromne wzburzenie. Wielki wezyr wysłał do wszystkich mocarstw ochronnych telegramy z protestem. Flota otrzymała rozkaz pogotowia. Położenie jest poważne.

DALEKI WSCHÓD.

= (Japonia zabiera Koreę.) Nadchodzą wiadomości, że Japonia ma zamiar Koreę wcielić do swego państwa. Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomości z Petersburga, które to potwierdzają, zapewniając, że wcielenie Korei do Japonii nastąpi już w najbliższych dniach wbrew traktatom między Rosyą a Japonią. — Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zgadza się na zagarnięcie przez Japonię Korei, ponieważ Rosyi rozchodzi się o utrzymanie przyjaznych stosunków z Japonią.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Jan L. z Koś: O zwolnienie syna od czynnej służby wojskowej na czas żniw należy wnieść do odnośnego c. k. Starostwa podanie tej mniej treści: na zewnętrznej stronie arkusza napisać:

„W sprawie ubogich wolne od stempla.
Do Świetnego c. k. Starostwa
w ....

Jan Wąsowicz z gminy ...... prosi o udzielenie jego synowi Józefowi Wąsowiczowi trzechtygodniowego urlopu na czas żniw.“

Wewnątrz arkusza:

„Świetne c. k. Starostwo
w ....

Jestem niezamożnym zagrodnikiem, mam tylko jednę morgę gruntu własnego, zaś 4 dzierżawnego.

Przy żniwach sam sobie rady nie dam, dzieci mam drobne, żonę słabą, a nająć robotnika trudno wskutek wychodźtwa, przeto proszę o udzielenie synowi mojemu Józefowi Wąsowiczowi, assenterowanemu w r. 1909 i będącemu obecnie w czynnej służbie wojskowej przy 16 kompanii 56 pułku piechoty w Krakowie 3-tygodniowego urlopu na czas żniw t. j. od 1 lipca do 22 lipca 1910 r.

......., dnia .... 1910 r.

Jan Wąsowicz.

Prawdziwość powyższej prośby i ubóstwo proszącego stwierdzam.

......., dnia .... 1910 r.

(Pieczęć gminna.) Podpis wójta.)“

Jeśli ojciec proszący o urlop dla syna jest biedny, a wójt jego ubóstwo potwierdzi, wówczas podanie wnosi się bez stempla; jeśli zaś wójt nie może potwierdzić ubóstwa petenta, to na podanie nalepia się stempel (nieprzepisany) za 1 koronę. Podanie wnosić lepiej trochę wcześniej, chcąc, by syna uwolniono w wymaganym czasie, bo prawdziwość podania musi c. k. Starostwo stwierdzić.

Patr. R. z Dr. Nie podał Szan. Pan seryi swych losów, tylko same numera, wobec czego nie można skonstatować, czy który z nich wygrany.

M. Plw. Tarł. Żaden z przesłanych nam trzech losów nie został jeszcze wyciągnięty.

Piotr R. Wójt obowiązany jest wydać świadectwo ubóstwa, jeśli żądanie proszącego jest uzasadnione, t. j. jeśli ten, który żąda świadectwa ubóstwa, jest rzeczywiście niezamożnym. Gdyby wójt nie zechciał wydać świadectwa ubóstwa, wystarczy zaskarżyć wójta do c. k. Starostwa, które zmusi go do wydania tegoż świadectwa.

Od małoletniego można kupić grunt, ale tylko z wiedzą i za zezwoleniem jego opiekuna i sądu opiekuńczego.

Józef G. z Jel. Jeżeli Wam jeżdżą drogą, która jest tylko Waszą własnością, należy drogę zamknąć kopcem i rowem, albo też baryerą i puszczać tylko tego, kto za przejazd zapłaci; a tych, którzy mimo zamknięcia będą drogą jeździć, zaskarżyć do wójta o szkodę polową.

Jęd. B. z Buk. Jeżeli prośba o zwolnienie od czynnej służby wojskowej została odrzuconą z tego względu, że dwaj starsi bracia mogą ojca utrzymać, należy wnieść rekurs w dniach 14 od otrzymania

pisemnego zawiadomiania o odrzuceniu prośby; rekurs wnosi się do c. k. Namiestnictwa przez c. k. Starostwo. W rekursie podać całą prawdę, że ze starszych synów jeden zaginął w Ameryce bez wieści, a drugi nie jest zdolny do zarobkowania na tyle, iżby mógł utrzymać swoją rodzinę i ojca. Gdyby c. k. Namiestnictwo rekurs ten odrzuciło, to na nowo po odrzuceniu tegoż wnieść prośbe do c. k. Namiestnictwa o uwzględnienie § 60 ust. wojsk., który w drodze nadzwyczajnej, w wypadkach na szczególne zasługujących względy dopuszcza uwolnienie assenterowanego od czynnej służby wojskowej. — Zaznaczamy, że rekurs wnosi się dopiero po otrzymaniu pisemnej odmownej rezolucyi c. k. Starostwa w dni 14. — Byłoby pożądanem, by interesowani wraz z zapytaniem przysyłali również takie orzeczenie c. k. Starostwa, bo wtedy lepiej rzecz zrozumiemy i skuteczniej złemu zaradzimy.

Ks. B. z Żm. Według § 15 ustawy wodnej łożysko rzeki publicznej (na całej przestrzeni spławnej) jest własnością publiczną, każdemu wolno zeń czerpać wodę, zbierać lód, trawę, spławiać tratwy, a tak samo wybierać szuter o tyle, o ile wybierając go, nie zmienia się biegu rzeki, lub nie wyrządza się szkody sąsiadującemu polu. Prawa więc do łożyska rzeki publicznej nie może sobie przywłaszczać gmina, a tem samem, nie może tegóż nikomu wydzierżawiać. O wykroczeniu w tym kierunku należy donieść do c. k. Starostwa.

To, co wyżej się omówiło, odnosi się oczywiście tylko do właściwego koryta i łożyska rzeki spławnej, bo już odsyp utworzony tą rzeką, jest własnością posiadacza przyległego gruntu.

Również przestrzeń wolno łożyska rzeki uzyskana np. przez regulacyę biegu jej jest na podstawie § 47 ust. wod. własnością wyłączna przedsiębiorstwa, które regulacyę własnym nakładem uskuteczniło, czy to przedsiębiorstwo prywatne, czy rządowe.

Gdy np. koryto rzeki było szeroko rozlane; przy regulacyi zwężono je przez odpowiednie tamy, to przestrzeń od owej tamy do starego brzegu rzeki przechodzi na własność przedsiębiorstwa regulacyi, i wówczas przesiębiorstwo to może ową przestrzenią dowolnie rozporządzać, użytkować lub wydzierżawiać.

Który z powyższych wypadków tam zaszedł, nie wiemy, jeśliby zatem te informacye nie wystarczyły, prosimy nam bliżej sprawę opisać, a będziemy się starać dać wyczerpującą odpowiedź.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 22-go maja: Faustyna, Emila i Heleny; — Poniedziałek, 23-go: Andrzeja Bob. i Juliana; — Wtorek, 24-go: Joanny wd.; — Środa, 25-go: Grzegorza VII i Urbana pp. — Czwartek, 26-go: **Boże Ciało.** Filipa Ner. w.; — Piątek, 27-go: Bedy i Jana pap.; — Sobota, 28-go: Augustyna bw. i Łucyana. Długość dnia: 15 godzin i 49 minut. Pełnia 24-go maja o 7 rano.

* **Obchód grunwaldzki.** Z łona komitetu głównego obchodu grunwaldzkiego utworzyła się Sekcya kolejowa w Krakowie, która udziela wszelkich informacyi co do zniżek kolejowych wspólnych wycieczek, co do których zresztą poinformować się można w przepisach taryfowych, zawartych w rozkładzie jazdy ważnym od 1 maja 1910, który za cenę 30 hal. na każdej stacyi nabyć można. — Zniżki kolejowe przyznaje taryfa jedynie towarzystwom ponad 100 osób i więcej jak 50 km. połowę cen jazdy pociągów pospiesznych odnośnej klasy. Przy udziale najmniej 30 osób przyznaje się 20% opust od taryfowej normalnej ceny pojedyńczej jazdy odnośnej klasy. — Odpowiednie nieostemplowane podania z podaniem liczby uczestników należy najmniej na 48 godzin przed odejściem odpowiedniego pociągu wnieść albo do odnośnej dyrekcyi, albo też do rąk naczelnika tej stacyi, z której towarzystwo ma zamiar wyjechać. Adres komitetu: Sekcya kolejowa komitetu grunwaldzkiego w Krakowie, Rynek, pałac spiski (Towarzystwo turystyczne). Prezes Dębicki mp.

* **Książkę p. t. „Dzieje Polski“** — tak nam pisze czytelnik, p. Wierzbicki Stanisław — otrzymałem, za którą serdecznie dziękuję, bo bardzo mi się podoba, jest piękną a dla każdego polaka może być pożyteczną. Życzyłbym każdemu po polsku myślącemu, aby sobie tę książkę nabył i przechowywał w domu, bo to jest żywot naszej drogiej Ojczyzny. I wiem, że dużo jest takich, że gdyby wiedzieli, jaka to jest ładna i droga sercu ta książeczka, to zarazby ją sobie nabyli.

* **Udawał pokaleczonego.** Onegdaj wieczorem jadący ul. Nowowiejską samochód potrącił lekko gospodarza z Kobylan 58-letniego Jana Sarynę. Gospodarz postanowił wypadek wyzyskać. Począł krzyczeć udając ciężko potłuczonego. Gdy dyżurny pogotowia oświadczył, że nie jest potłuczony, i że noga, którą uważa za złamaną jest zdrową, otrzymał odeń kopnięcie w piersi. Mimo to odwieziono symulanta do szpitala. Tu także ponad wątpliwość stwierdzono, że Saryna zdrowy. Zły z powodu nieudałej symulacyi wszczął awanturę i pokopał obserwujących go lekarzy. Za niesforne zachowanie się oddano go w ręce policyi, która osadziła go w aresztach „pod telegrafem“.

* **Burza gradowa niezwykłej siły** przeciągnęła w ubiegły piątek po południu nad Krakowem. Od godziny trzeciej zbierały się nad miastem gęste chmury. Przed trzema kwadransami na czwartą spadły pierwsze duże krople deszczu, do których przymięszały się rychło wielkie ziarna gradu. O godzinie trzy kwadranse na czwartą zaczął padać gęsty grad i trwał przez sześć minut. Towarzyszył mu gwałtowny wicher, który wyrządził szkody na plantacyach miejskich i ogrodach, obłamując nawet mniejsze gałęzie. Z wichrem leciały liście z drzew, obcięte gradem i wirując w powietrzu opadały na ziemię obok gęsto leżącego kwiecia z kasztanów. Po gradzie przyszła gwałtowna ulewa. Dopiero po czwartej zaczęły się rozchodzić chmury, pędzone ostrym wiatrem. Podczas burzy uderzały liczne pioruny.

* **Bandyci.** Do Władysława Kudasiewicza, zamieszkałego w Podgórzu przyszło w nocy 4 nieznanych mężczyzn, mówiących żargonem, uzbrojonych w brauningi. Ponieważ p. Kudasiewicz nie chciał wpuścić nieznajomych do domu, przeto jeden z nich wyjął z bocznej kieszeni hałata brauning. Przestra-

szony Kudasiewicz zamknął co prędzej drzwi mieszkania. Bandyci przekonani, iż p. Kudasiewicz udał się po broń, której nawiasem mówiąc — wcale nie miał w domu — znikli tymczasem zupełnie. Dodać należy, iż p. Kudasiewicz miał u siebie w domu złożone kilka tysięcy koron, które widać ściągnęły chciwych pieniędzy hałatowców. Za tajemniczymi bandydatami śledzi policya.

* **Ofiara wódki.** Proszę wydrukować tych kilka słów, by były one przestrogą dla innych. Dnia 10 bm. pojechali Józef Sobala i Karol Dziadkowiec do Krakowa i tak się tam spili, że zapomnieli zupełnie o świecie, a jakiś mały chłopak odwiózł ich na Bysinę. Na drugi dzień spostrzegli, że na wozie leży trup. Był to Józef Sobala, który niewiadomo czy umarł już po drodze czy też kto go zabił. W każdym razie przyczyną śmierci była wódka a szkoda, bo zmarły liczył dopiero 45 lat i osierocił żonę i dwoje nieletnich dziatek. W ten sam dzień przejechał furman w Myślenicach siedmioletnią dziewczynę, tak, że mózg wyszedł na zewnątrz. Jest to wielkie nieszczęście a winni temu rodzice, że dzieci bez dozoru puszczają na gościńce a dzieci, jak dzieci, zuchwałe i nie pomne następstw, umyślnie podlatują pod fury, by furmanom robić despet.

* **Żyd faktorem symonii czyli świętokupstwa** probostwa w Łapanowie w dyecezyi krakowskiej. Sachne Stiel, żyd z Bochni, znany w całym powiecie bocheńskim nadworny faktor w sprawach familijnych, politycznych i zaufany powiernik p. I-o Tytusowej Meysnerowej, II-o Stanisławowej Macudzińskiej, kolatorki parafii Łapanowskiej, [illegible] osobiście dwukrotnie od ks. Karola Gelaty, administratora osieroconej parafii, aby [illegible] 2000 koron lub weksel wystawił, a on zaręcza słowem honoru, że tajemnicy nie zdradzi i probostwo w Łapanowie z całą pewnością otrzyma. Gdy dostał odprawę od ks. Gelaty w słowach oburzenia, starał się jeszcze przez inne osoby sprawę pertraktować. Fakta są autentyczne, polegające na świadkach. Parafianie nie mogą przeboleć tej ohydnej i oburzającej okoliczności, że sprawa czysto religijno katolicka, jakby na urągowisko i zbezczeszczenie uczuć katolickich, oddana została w ręce faktora żyda. Sprawa ta jest głośna w całej parafii Łapanowskiej i powiecie bocheńskim, że „proboszcz w Łapanowie otrzyma prezentę za pieniądze“, przeto parafianie będą prosić Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Konsystorz o zbadanie tej niezwykłej i niejasnej sprawy na podstawie zeznań świadków.

* **Z Brzozdowic** piszą nam: Pomimo, że od kilku miesięcy czytam „Prawdę“ i bardzo dużo z niej korzystam, to jednak dotychczas jeszcze nic nie donosiłem, coby mogło zainteresować Szanownych Czytelników. Obecnie zaś podaję do wiadomości, że za staraniem ks. Władysława Gondka i pp. Korzennych, zawiązało się u nas dnia 15 maja b. r. kółko Towarzystwa Szkoły Ludowej; w dniu tym zebrali się wszyscy w budynku szkolnym, gdzie ks. Gondek w gorących słowach zachęcał tutejsze nauczycielstwo i ludność do wspólnego łączenia się i działania na polu oświaty, gdyż ta jest podstawą dobrobytu społeczeństwa. Przybyły ze Lwowa delegat T. S. L., prof. Proszyński, objaśnił nam w pięknych słowach cel tego Towarzystwa. Po wyborze p. W. Korzennego na prezesa, przemówił tenże do zgromadzonych, a jego szczere i serdeczne słowa wzruszyły każdego. Warto było słyszeć tę piękną mowę p. prezesa, który potrafił odczuć potrzeby tak analfabetów, jak i uczonych, — tak żebraków, jak i bogatych. To też obecnie możemy być szczęśliwi i mamy nadzieję, że pod kierownictwem takiego dzielnego prezesa Kółko nasze będzie pomyślnie się rozwijać dla dobra miasteczka i okolicy. Oby tylko ten przykład znalazł licznych naśladowców, to nie byłoby w kraju naszym tylu analfabetów, a w ślad za oświatą przyszedłby i dobrobyt. Prosząc o podanie tego do wiadomości ogółu, pozdrawiam Szan. Redakcyę. **Dominik Cybruch**, czyt. „Prawdy“.

* **Z Cieszalinka** piszą nam: W dniu 1-go maja mieliśmy wielką uroczystość, obchodziliśmy uroczystość Królowej Korony Polskiej i konstytucyę 3-go maja. „Kółko gospodyń wiejskich“ i młodzież z kursu, dzieci szkolne, brały udział w tej uroczystości. W sali szkolnej była urządzona śliczna scena. Wieczór zapełniła się sala widzami, a byli i goście z Cieszacina, Urzejowic, państwo Witoldostwo Łosińscy, pani Sachajdakowska i państwo Zalasińscy. Wielu musiało odejść, lub tylko przez okna się przypatrywać, bo w sali nie mogło się więcej zmieścić. Rozpoczęło się mową ks. Budnika o Królowej naszej i konstytucyi 3-go maja. Potem dzieci śpiewały ślicznie na głosy i deklamowały patryotyczne utwory. Druga część uroczystości pozostanie nam na długo w pamięci i sercu. Na skale był umieszczony przezroczysty obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ubrany w zieleń i kwiaty. W ślicznych ubraniach stały koło Matki Boskiej: Polska, Litwa i Ruś, Krakowiacy, dzieci poznańskie, mieszczanie i szlachcic. Do łez były rozczulające mowy wszystkich, wszystko szło jak z płatka, na zakończenie oświetlono cały obraz ogniem bengalskim, co tak ślicznie wyglądało, żeby się chciało ciągle na to patrzeć. — Takie uroczystości przemawiają do serca, oświecają, uszlachetniają. Za pracę i trudy serdeczne „Bóg zapłać“ pannie Maryi Zalasińskiej, sekretarce naszego Kółka, i pannie Szmidównie, nauczycielce, i Zosieńce Zalasińskiej, gdyż one pracowały z nami wieczorami, po robocie, by ta uroczystość, pierwszy raz w wiosce naszej, wypadła dobrze.

Kółko gospodyń wiejskich.

* **Prądnik Czerwony.** Rada gminna tutejsza na jednem z posiedzeń uchwaliła, że tylko trzy wyszynki potrzebne są w gminie. C. k. Starostwo zatwierdziło w zasadzie trzy wyszynki dla Prądnika Czerwonego. Rozchodziło się o to, komu przyjdzie nadać koncesye na te wyszynki, skoro ich dotąd było siedm a podań do c. k. Starostwa wpłynęło 15. Już na kilka tygodni przed posiedzeniem Rady gminnej starali się szynkarze tutejsi skaptować radnych na swoją stronę i zdawało się, a nawet byli pewni, że odniosą zwycięstwo, zwłaszcza główny propinator, który przed kilkoma laty sprowadził się tutaj z całą liczną rodziną, zadzierżawił w środku gminy obszerny budynek z ogrodem i 16 morgami ornej ziemi, a następnie gdy ta realność przyszła do sprzedania a gmina chciała ją nabyć na własność, aby mieć budynek gminny, którego brak oddawna czuć się dawał, otóż ów propinator użył wszelkich środków i zabiegów i wreszcie pokazał gminie figę, bo nabył tę realność i stał się właścicielem i wielkim „purycem“ w środku gminy, obsadzając wszystkie wyszynki krewnymi. Ile w tych szynkach padło ofiar, ile pieniędzy, ile zepsucia, ile zmarnowa-

nego czasu, to Bóg raczy wiedzieć, dość, że podobno za 60 000 koron rocznie sprowadzał tenże propinator trunków do gminy. Trzeźwiejsi i rozsądniejsi mieszkańcy widzieli złe, czuli upadek moralny i materyalny gminy, ale mu zapobiedz nie byli w stanie. Otóż obecnie nadarzyła się sposobność usunięcia złego przez przysługujące gminie prawo wyrażenia opinii o starającym się o koncesyę na wyszynki. Rada gminna na posiedzeniu dnia 12 b. m. odbytem, miała rzeczywiście trudne zadanie do rozwiązania, aby z pośród tylu podań i starających się wybrać odpowiednich i mających warunki po temu, ale mając na uwadze dobro gminy i dobro dzieci własnych, nadała jednogłośnie koncesye trzem katolikom, ukwalifikowanym, zasługującym na pełne zaufanie, że sumiennie i uczciwie i tylko dla dobra gminy działać będą. Można sobie wyobrazić, co za huragan, burza pocisków spadła na niesprawiedliwość radnych, że śmieli domagać się, aby katolicy objęli wyszynki, którzy, jak się wyrażono, nie mają do tego zmysłu i zdolności. Postanowiono wnosić rekursa i użyć wszelkich środków i starań, aby znieść uchwałę Rady lub poza uchwałą Rady postarać się o wyszynki. Pięknie odezwał się na posiedzeniu Rady jeden z jej członków: Panowie, jak wiadomo nam wszystkim, to do tego czasu mieli przywilej izraelici prowadzić wyszynk trunków, jak gdyby katolicy do tego zajęcia nie mieli zdolności — pozwólcie pp. niech i katolicy próbują nalewać litrami i mierzyć kieliszkami, może i oni to potrafią, a wtedy niejeden ulży sobie w swej biedzie i nędzy. Wszak to musi być dobry interes, kiedy tutaj do jednej gminy aż 15 podań weszło o wyszynki." Brawo Prądniczanie, jeszcze raz brawo! że tak śmiało i odważnie stanęliście na stanowisku obywatelskiem i nie daliście się niczem odstraszyć ani skłonić ponętnemi obietnicami, że poszliście za głosem sumienia, to tylko może wyjść dla dobra gminy i dzieci waszych. Starajcie się tak postąpić również i przy wyborach do Rady gminnej, a gmina może się podnieść i stać się wzorem gmin w powiecie. Czytelnik „Prawdy" i za prawdą.

* **Strejk** rozpoczęli w Przemyślu murarze z dniem 9 bm. Powodem jest nie uwzględnienie przez przedsiębiorców postulatów robotników, żądających znacznej podwyżki płacy i 8-godzinnego czasu pracy. Płaca ma sięgać do 8 kor. dziennie dla samoistnego murarza, a 1 kor. za 1 godzinę pracy po „fajramcie". Przedsiębiorcy i majstrowie nie będąc w stanie tak wygórowanych cen płacić, już mieli ogłosić solidarnie lokaut, ubiegli ich na razie robotnicy, wszczynając bezrobocie.

* **Pożar Przemyślan.** W ubiegłym tygodniu pożar nawiedził Przemyślany. O przyczynie pożaru w Przemyślanach krąży pogłoska, iż powstał z następującego powodu: U stolarza Reissa było dużo szczurów. W dniu wybuchu pożaru schwytano jednego szczura, oblano go naftą i podpalono. Płonący szczur wpadł w heblówki i wzniecił pożar. Istnieje zabobon, że płonący szczur pędzi do gniazda i w ten sposób raz na zawsze wypłoszy wszystkie szczury z tego miejsca. Obliczają urzędowo, że spłonęło 73 numerów, a przeszło 200 rozmaitych budynków. Przeszło 300 rodzin, a około 1000 dusz pozostało bez dachu. Są to najubożsi mieszkańcy Przemyślan, tylko kilkunastu z popalonych było majętniejszych. Dziś czeka ich ostatnia nędza. Mniej niż połowa spalonych domów była asekurowana. Śmiertelnych ofiar w ludziach niema. Kilka osób upadło z dachów i potłukło się, jedną odstawiono do szpitala. Spaliło się kilkanaście sztuk bydła. Powiadają, że jednemu z bogaczów spaliły się pieniądze i weksle w większej ilości.

* **Wykopany skarb.** Andrzej Hałamija, robotnik ziemny, kopiąc w piwnicy pod kościołem OO. Dominikanów we Lwowie, wybrał wraz z ziemią wielką ilość srebrnych guldenów. Ponieważ w piwnicy było ciemno, Hałamija nie spostrzegł skarbu, dopiero gdy ziemię wywieziono na ulicę, inni robotnicy rzucili się do zbierania wykopanego skarbu. Początkowo myślano, że to jakieś medaliki, później dopiero przekonano się, że to dwukoronówki. Zawiadomiona o tem policya, wysłała na miejsce ajenta, który skonfiskował u dwóch robotników 126 sztuk guldenów. Trzeci robotnik na razie niewyśledzony miał zabrać przeszło 100 sztuk tej monety. Ile zabrali obcy ludzie, na razie nie wiadomo. Pieniądze te zakopane były jakie pół metra pod ziemią, zupełnie luźnie. Do kogo należał skarb ten, na razie niewiadomo.

* **Koniokradzi pod Lwowem.** We wsi Kozice skradziono ubiegłej nocy z pastwiska gminnego 7 koni na szkodę włościan tamtejszych. Złodzieje uprowadzili konie w kierunku Lwowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Archidyecezya lwowska ob. łac. Mianowany stałym katech. szkoły wydz. żeń. w Złoczowie ks. Mieczysław Schwarz.

Odznac[illegible] can. ks. Jan Mościcki, prob. w Althütte.

Dyecezya krakowska. [illegible]ezentę na prob. w Łapanowie otrzymał ks. Józef Dankowski, prob. w Harkłowej.

Ostrzeżenie. Niejaki Oskar Segt, rzekomo kapłan i misyonarz Kongregacyi Białych Ojców dla misyi afrykańskich (ś. p. Kardynała Lavigerie) zbiera składki w dyecezyi krakowskiej bez upoważnienia książęco-biskupiego Konsystorza, gdyż polecenie, którem się ma wykazywać, jest sfałszowane.

Dyecezya przemyska. Zamianowany stałym katech. ks. Andrzej Gorczyca tymczasowy katech. szk. wydz. im. ces. Franciszka Józefa w Przemyślu.

Przeniesieni ksks. wikarzy: Ks. Stanisław Ruciński z Leżajska do Błażowej, ks. Gustaw Fihauser z Błażowej do Leżajska.

Dyecezya tarnowska. Zmarł ks. Stanisław Nowak (młodszy), wik. w Borzęcinie, w 29 r. życia, a 5 kapłaństwa.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 8 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami; 1 ogrodniczka poduczonego; 2 czeladników szewskich; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 sztangreta do koni wyjazdowych, adres: Zarząd dóbr Jabłonów, p. Suchostaw; 1 kucharkę; 2 stolarzy; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 3 parobków; 4 dziewczęta folwarczne; 1 ogrodnika na wikt; 3 kucharki; 2 pokojowe.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 6 czeladników blacharskich; 2 czeladników

stolarskich; 2 czeladników tapicerskich; 2 praktykantów do handlu korzennego; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 1 ucznia do introligatora; 2 uczniów do tapicera.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 kuśnierza; 1 ucznia do piekarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 1 lokaja do dworu w Podhorkach.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 1 gospodynię na plebanię, adres: Ks. Bobczyński, proboszcz w Tymowej p. loco.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 lokaja młodego, kawalera lub chłopaka do kredensu; 3 kucharki, zaraz; 2 pokojówki, lepsze, Niemki, zaraz.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 służącego do posług domowych; 1 ucznia do rymarza; 1 ucznia do malarza; 1 ucznia do kominiarza; 1 ucznia do stolarza; 1 ucznia do kowala; 80 robotników rolnych do Danii, w tem 5 chłopów, 15 chłopaków; 60 dziewcząt lub młodych bezdzietnych kobiet; 60 robotników do Szwecyi, w tem 15 chłopaków, 45 dziewcząt; 40 robotników do Saksonii; 8 robotników do niższej Austryi do cegielni parowej, po 2 kor. 40 hal. dziennie, mieszkanie, światło i opał; 16 dziewcząt do cegielni parowej w Niższej Austryi, 1 kor. dziennie, mieszkanie, światło i opał.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 ucznia do kowala.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gorzelnika, warunki podać przy zgłaszaniu się; 1 pisarza gospodarskiego; 1 pomocnika ogrodnika, kawaler, który z czasem może objąć kierownictwo 60-morgowego sadu i ogrodu warzywno-kwiatowego, warunki odpowiednio do kwalifikacyi, zaraz, adres: Zarząd dóbr księstwa A. Lubomirskich, Mizyniec p. loco, powiat Przemyśl; 1 kelnera z praktyką, biegłego w języku niemieckim w słowie i piśmie, antyalkoholik; 1 lokajczuka lub lokaja starszego; 1 stróża kawalera; 11 parobków do robót w młynie; 1 ogrodniczka; 1 mleczarza lub mleczarkę z płacą odpowiednio do kwalifikacyi, adres: Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków, pow. Sokal; 1 pisarz gospodarski ze szkołą rolniczą i praktyką, 70 kor. mies., mieszkanie i opał, adres: Zarząd dóbr Chodorów p. i stacya kolejowa w miejscu; 2 polowych żonatych warunki należy podać przy zgłaszaniu się, adres: Marya Bogucka, Czarnokońce p. loco pow. Husiatyń; 1 pisarz gospodarski do inwentarza i robót polnych; 1 gumienny lub fornal, Polak, płaca dla fornala 8—10 kor. mies., 10 krc. celnego zboża, 1 litr mleka, pole pod kartofle, kawałek ogrodu, opał, mieszkanie, zaraz! Zwrot kosztów podróży, płaca dla gumiennego który ma się znać na maszynach i stelmachostwie, 20 k. mies., mórg pola pod kartofle, krowa na utrzymaniu i korcowe, wolno trzymać świnie, 10 korcy celnego zboża, 1 litr mleka i mieszkanie, adres: Leopold Groo, Kuhajów, p. Tołszczów, powiat Lwów.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinen się zgłosić do tych Biur które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Kupujcie u chrześcijan!

Nowy zegarek

„Speziosa“



pozłacany z werkiem takim jak „Omega“, płaski bardzo ładny, ze srebrnym cyferblatem . . . . . K. 5.50
Amerykań. Roskopf „ 3.60
Szwajcarski Roskopf . . . . . . „ 4.—
Szwajcarski z podwójną kop. . . „ 6.—
Oryginalny Omega srebrny . . . „ 26.—
Budzik niklowy 19 cm. wysoki . . „ 2.60
Budzik z dzwonkiem wieżowym . „ 3.60

Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

H. WOJAS

404 **Kraków**, fach pocztowy.

Tanie i ozdobne ogrodzenia

Siatki druciane

Maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów,



wil, ogrodów, parków, grobów, itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, królikarni placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasów i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane.

Liny druciane do promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych,

blachy dziurkowane i prasowane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HÜTTER & SCHRANTZ w Wiedniu.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 453

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telef. 861.



Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się **wyleczyć** lub uchronić, aby można zdrowo pracować. 462

Bandaże na przepuklinę i rupturę

(Bruchbänder)

jedno lub dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci 2, 3. 4, 5, 6 kor, z angielskiemi aparatami i sprężynami 8 kor. Przy zamówieniu należy podać miarę t. j. objętość osoby w centimetrach, calach lub nitką albo cienkim sznureczkiem przesłanym w liście dalej z którego boku to jest, czy na lewy lub prawy bok a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił bandaż. Wysyła się za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Wysyła się dyskretnie.

M. L. Polaczek, Sambor, Galicya.

Na kościoły ⁑ Plebanie ⁑ Szkoły ⁑ Domy prywatne

używa się tylko paloną 441

Dachówkę Ciesielskiego

w **Krakowie**, ul. Garncarska 14.

Telefon 1079.

Jak i gdzie szukać zarobku?

Książeczka zawierająca wskazówki ważne dla robotników wyjeżdżających za granicę za zarobkiem.

Do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w Administracyi „PRAWDY“, Kraków, ul. Stolarska 6.

ZADARMO

i opłacony wysyła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, i wyrobów złotniczych które jak najtaniej poleca:

EMIL GOLDWASSER, Kraków,

428 ulica Grodzka nr. 58/P.



Proszę wszędzie żądać pasty do obuwia 396

„Wawel”

jedyna najlepsza polska pasta we wszystkich handlach do nabycia. Odsprzedającym znaczny opust.

Biuro zamówień

Stanisław Tarnawski

KRAKÓW,

ulica Sławkowska nr. 15.

Bank parcelacyjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 33 I. p.

ma obszar dworski tuż pod **Krakowem** na dogodnych warunkach **do rozparcelowania.** Wpłaty potrzeba tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach.

Budynki we dworze murowane i drewniane.

Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Gleba jest rędzina 1-szej klasy na równinach tuż **przy gościńcu do Krakowa.**

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16



397 **Tanie czeskie pierze**

5 kilo; nowe darte 9.60, lepsze 12 k.; białe miękkości edredońsk. darte 18—24 k. śnieżno-białe miękkości edredońskiego darte 30—36 koron. Rozsyłka platna za pobraniem. Zamiana lub zwrot dozwolony za opłatą porta. 396—3—16

Benedykt Sachsel, Lobes 311 poczta Pilsen w Czechach.

Ziemia dla Rodaków

parcele gruntowe, parcele z lasem, budynkami i całe folwarki sprzedaje bez wyzysków bankowych. **Michalewski**, poczta **Chorośnica,** powiat Mościska.

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi ten, który przy zapotrzebowaniu rozmaitych przedmiotów na podarki okolicznościowe mojego cennika głównego z 3000 ilustracyami **zażąda,** który **każdemu** darmo i opłatnie przesłanym zostanie.

C. k. dostawca dworu

Hans Konrad, Brüx 479, (Czechy). 298

A. THIERRY's BALSAM



Józef Gorecki,

premiowana Fabryka Siatek, Mebli, Konstrukcyi żelaznych i Wyrobów Ornamentalnych Kutych

w Krakowie, ulica św. Wawrzyńca l. 26

poleca po najtańszych cenach: Wszelkie siatki, służące do ogrodzeń, cchron raf. betonów, materyałów sprężynowych itp. — Meble żelazne i mosiężne do **urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.** — Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien, bram i portfeli. Wyroby artystyczne z żelaza, miedzi i bronzu: jak kraty, balustrady, ogrodzieńce, krzyże, świeczniki, latarnie kandelabry itp — **Drut kolczasty i wzdętochrony do ratowania bydła.** 409

Adres listów i telegramów wyraźnie:

Józef Gorecki, Kraków. — Telefon 277.

Najzdrowszym napojem

są znane w całym świecie, wolne od alkoholu

Marsznerowe szumiące lemoniadowe bonbony

(smaku malinowego, cytrynowego, jagodowego, czereszniowego i t. z „malinkové") ku sporządzaniu znakomitego orzeźwiającego, bezalkoholowego napoju.

Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem



Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem

Wszędzie do nabycia, gdzie są afisze z ochronnym znaczkiem, **którym zaopatrzony jest także każdy poszczególny bonbon.** — Roczny wyrób 60 mil. sztuk. — **Lu-sin** perfumuje oddech. **Klairon,** najznakomitsza łakótka nowoczesna. **Bouchées à LA REINE Peppermint-Lozenges.** — Wszelkie rodzaje **mlecznych czekolad,** do gotowania i łakótkowych, pierwszorzędnej jakości najtaniej poleca:

Pierwsza czeska akcyjna spółka ku fabrykacyi oryentalnych cukrów i czekolady na Král. Vinohradech ad Praga, dawniej

420 3—10

A. MARŠNER.

Składy: W **Pradze:** Ferdinandova třida (Platýz), Václavské náměstí (proti Primasům). — **Wiedeń:** VI. Theobaldgasse 4.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, szifony, [illegible], płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki** i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245

Franciszek Parisek, **Kraków, Sławkowska 18.**



Strzelby!

Jednorufówki	od K.	26.—
Dubeltówki	„	35.—
Floberty	„	8.50
Rewolwery	„	5.—
Pistolety	„	2.—

Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

278 **Franciszek Dusek** fabryka broni, **Opočno** a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 143

[illegible] dom exportowy

S. Pelz

387

Kraków, św. Gertrudy nr. 28 założony w 1873 roku poleca

męskie ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi dobrze idący na minutę wyregulowany, **K. 3.90, Harmonika** z 8 klawiszami pięknie wykonana **Kor. 2.90** w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisze z perłowej masy **K. 9.60.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d.



Bank ziemski w Krakowie

(Rynek nr. 25. II. p.)

Ma na sprzedaż 10 morgów roli najlepszej jakości, w jednym kawałku, obsianej w całości lub w częściach po kilkanaście morgów. Warunki kupna bardzo dogodne.

124

Ja Anna Csillag

z moimi **185 centymetrów długiemi olbrzymiemi włosami** Loreley, dostałam je po **14 miesięcznem** użyciu **przezemnie wynalezionej pomady.** Uznano ją za jedyny środek przeciw **wypadaniu** włosów, **wzmożeniu wzrostu** tychże, wzmocnieniu skóry owłosionej, wywołuje **u Panów pełny silny zarost brody** i użycza już po krótkiem użyciu tak **włosom na głowie** jakoteż **na brodzie** naturalnego **połysku** i **obfitości** i chroni przed **przedwczesną siwizną** aż do najpóźniejszego wieku. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów co pomada Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę, gdyż Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy skutek, ponieważ już po kilku dniach włosy nie wypadają a nowe rosną.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K, i 10 K. Pocztowe przesyłki codziennie po nadesłaniu należytości, albo za zaliczką na cały świat z mojej fabryki, dokąd nadsyłać zamówienia.



Anna Csillag, Wien I. Kohlmarkt II.

Bazar Krajowy w Krakowie, Rynek 20

poleca

Płótna lniane na bieliznę, gotową bieliznę stoł., chusteczki do nosa, ręczniki i ścierki z **pierwszorzędnej tkalni krajowej w Wilamowicach.**

Kilimy oryginalne i dywany wilamowickie, chodniki jutowe, koce i kołdry watowane.

Sławuckie burki i veloury w różnych kolorach.

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek,
:: Linia A. B. 47. ::

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna sieraczki** najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne** angielskie na ubrania męzkie i kostyumy damskie.

Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierci wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie.

Wszelkie zlecenia wykon. odwrotnie. Najczyst. wełna do watowania, filce dywanowe, flanele wstąpione itp. Wszelkie zlecenia wykon. odwrotnie.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

87 pod opieką „Najświętszej Rodziny"

Józefa Jórasza

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie

czysto lniane, pojedyńczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Rownież: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry' Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie'

Cnikine i próbki, możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

Najlepsze w Czechach źródło nabycia!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrze dartego 2 k. lepszego 2.40 kor., prima półbiałe 2.80 k., białe 4 k., białe puszyste 5.10 k., 1 kg. wyśmienitego, śnieżno białego dartego 6.40 i 8 k., 1 kg duńskiego (puszek) szare 6 i 7 k., białe delikatne 10 k., najdélikatniejszy puszek wylęgowy 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. franko.

Gotowe pierzyny z nankinu o cienkich nitkach, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm. szerokości, wraz z jaśkami, każdy 80 cm. długości, 58 cm szerokości, napełniony świeżem, szarem, bardzo puszystem pierzem 16 k., półduńskie 20 k., duńskie 24 k., poszczególne pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k., jaśki 3 k., 3.50 k., 4 k. — **Rozsyła się za pobraniem** od 12 kor. franko. Wymiana lub **zwrot** dopuszczalne. Szczegółowy cennik gratis i franko.

S. BENISCH w **Deschenitz** Nr. 104. Böhmerwald.

Szwalnia Sióstr Felicyanek

przy ul. Żółkiewskiej 186 we Lwowie.

Szwalnia Sióstr Felicyanek posiada obecnie w większym zapasie

piękne roboty kościelne:

ręczne hafty, złotem i kolorami, gotowe i na zamówienia; jak ornaty, stuły, sukienki, bursy, alby z nicianemi szlakami, komże i bieliznę kielichową. Chorągwie, sztandary, antypedia i t. p. rzeczy. — Ceny bardzo umiarkowane. 288

Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w **Krakowie,** Rynek 18,

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników. 21—52

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

UWAGA!

Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą »Straż Polska« do bojkotu zaliczyła.

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.